CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·80, z dostawą K 12·80. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·80, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 20 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie / na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA WIECZORNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłoszenie od wyrazu 30 h. (30 f.) tłustym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadesłane" lub „Nekrologia" za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i pokrońce za wiersz nonparel/ligowy 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczanych się małoovych w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną" i „Gazetę Wieczorną" w Biurze dzienników „Promień", ul. Widok l. 19.

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 4981. Lwów, niedziela 14 grudnia 1919 Rok IX

Lista nowego gabinetu!

Program stronnictw większości!

Złote jabłko kaukaskie.

Położenie na Kaukazie. — Kaukaz gorszym kotłem niż Bałkany. — Pięć rządów i pięć państw. — Stanowisko Gruzyi. — Wojna święta przeciw Denikinowi. — Ważnym czynnikiem Azarbejdżan. — W przededniu ważnych zmian.

(Od naszego wojskowego referenta).

Warszawa, w grudniu.

Pisaliśmy w jednym z ostatnich artykułów, rozważając sytuacyę w jakiej znajduje się Denikin na południu Rosyi, **iż sytuacya ta nie jest świetna a ostatecznie bardzo się zaciemniła** przez porozumienie bardzo ściśle, jakie nastąpiło pomiędzy Gruzyą, a dawnym obwodem wojska kubańskiego. Otóż, ażeby dokładnie poznać jakimi walorami i jaką siłą operuje Denikin, trzeba zaznajomić się z **położeniem, które wytworzyło się na Kaukazie.** Kaukaz bowiem jest narazie tym złotem jabłkiem, jakie zdawało się Denikinowi, że będzie miósł w swoim posagu. Kaukaz równocześnie miał być tą niezdobytą podstawą wielkich poruszeń Denikina na północ i na zachód. Kaukaz wreszcie dla wodza, **który żądał i żąda, w imię wielkiej niepodzielnej Rosyi, Galicyi wschodniej i Chełmszczyzny,** miał być niejako uzasadnieniem i dowodem, że obcym ludom i szczepom myśl wspólnej wielkiej Rosyi jest bliską i pożądaną.

Otóż Kaukaz, ma się rozumieć nie przestając być złotem jabłkiem, **wysunął się już w znacznym stopniu z rąk Denikina.** Wódz rosyjski nie niesie tego jabłka w swoim posagu, lecz raczej jest ono podzielone na kilka nierównych cząstek, z których największą mają Gruzini. Pamiętać przytem należy, że Gruzini stanowią jeden z najbardziej wrogich stosunków szczepów kaukazkich(?) do wielkiej Rosyi, że mają z Rosyą dawne i bardzo krwawe porachunki i że robota niepodległościowa w Gruzyi głębokie zapuściła korzenie.

Tem samem już ta znakomita podstawa, jaką był w ostatecznem przedziałem Kaukaz ze swymi niebotycznymi szczytami, ta **podstawa usunęła się Denikinowi z pod nóg.** Północne szczyty Kaukazu są dzisiaj północną granicą gruzińskiego państwa.

Nie trzeba dać się zaślepiać temu, co o Kaukazie przesyła do wiadomości prasy świata całego rząd Denikina. Nie trzeba też bynajmniej wierzyć temu, co piszą o stosunkach kaukazkich dzienni-

(Dalszy ciąg na str. 2).

Lista gabinetu przedłożona do zatwierdzenia Naczelnikowi!

Warszawa, 13. grudnia.

(PAT.) Na zasadzie układu, jaki stanął pomiędzy P. S. L. a Nar. Chrześć. Lud., Chrześć. Narod. Związkiem Robotn. i Zjedn. Mieszczańskiem została przedłożona Naczelnikowi Państwa następująca lista przyszłego gabinetu:

Prezydent ministrów **Leopold Skulski**,
sprawy wewnętrzne **St. Wojciechowski**,
sprawy zewnętrzne **St. Patek**,
podsekretarze stanu **St. Seyda i Jan Dąbsk**
skarb **Wł. Grabski**,
koleje **Kaz. Bartel**,
przemysł i handel **Ant. Olszewski**,
poczta **Ludwik Tołłoczko**,
roboty publiczne **Andrzej Kędzior**,
rolnictwo **Fr. Bartel**,
aprowizacya **St. Śliwiński**,
oświata **Tad. Łopuszański**,
ochrona pracy **Edward Pepłowski**,
sprawiedliwość **Jan Morawski**,
sprawy wojskowe **Leśniewski lub Sosnkowski**,
minister dla b. dzielnicy pruskiej **Wł Seyda**.

Funkcye dyrektora gł. Urzędu ziemskiego ma sprawować na razie **Stefczyk**.

P. S. L. zastrzegło sobie jednak możność wyznaczyć na stanowisko kandydata posiadającego odpowiednie kwalifikacye fachowe i gwarantującego bezstronność polityczną. Ze względu na nieobecność w Warszawie St. Patka funkcye kierownika min. spraw zagranicznych powierzone być mają podsekretarzowi stanu **Wróblewskiemu**.

Większość sejmowa ustala wspólny program!

Warszawa, 13. grudnia.

(PAT.) Większość Sejmu utworzona z klubów P. S. L., Nar. Zjedn. Lud., Nar. Chrz. Klubu Rob. i Zjednoczenia Mieszczańskiego **ustaliła wspólny program w sprawach: konstytucyi, reformy rolnej, administracyi i postulatów robotniczych.** Punkty uzgodnione przez powyższe stronnictwa w sprawie konstytucyi są następujące:

1. Prezydent R. P. wybierany na lat 7 przez Zgromadzenie Narodowe, utworzone z połączenia się w tym celu Sejmu i Senatu, reprezentujący państwo wewnątrz i na zewnątrz, z prawem łaski w zakresie sądownictwa, z prawem „veta" wobec uchwał Sejmu powziętych przy ponownem rozpatrywaniu sprawy, z prawem rozwiązania Sejmu za zgodą Senatu, **politycznie nieodpowiedzialny.**

2. Rząd parlamentarny, odpowiedzialny konstytucyjnie, indywidualnie i zbiorowo za naruszenie ustaw, odpowiedzialny politycznie wobec Sejmu za działalność polityczną gabinetu i poszczególnych ministrów.

Dalszy ciąg na stron. 4

karze angielscy. Mają oni taki sam stronny interes w przedstawianiu tych stosunków, jaki mieli swego czasu w charakteryzowaniu tego, co się działo naprzykład w Indyach.

Tymczasem Kaukaz to dzisiaj gorszy i bardziej może wrzący kocioł, niż swego czasu Bałkany, z tą jedynie różnicą, że warunki klimatyczne i terenowe są tu trudniejsze niż na Bałkanach, a zatem, że wpośród warunków tych o wiele trudniej roztoczyć nadzór i rząd nad tubylcami.

Przynosi to oczywiście korzyść mieszkańcom tego kraju i ich dążeniom do niepodległości. W obecnej chwili jest na Kaukazie **pięć różnych władz, pięć różnych rządów i państw,** a dodać do nich nawet należy szóste, mianowicie całą sferę kraju zakaspijskiego, która na stosunki kaukazkie też dość znaczny wpływ wywrzeć może.

Jakże się przedstawiają stosunki na samym Kaukazie? Głównym i najważniejszym czynnikiem jest **Gruzya z miastami Tyflisem i Batumem.** Od zachodu opiera się ona o morze Czarne, od północy o szczyty gór Kaukazkich, na południe graniczy z **Armenią,** na wschód zaś z nowem państwem kaukazkiem a mianowicie z **Azarbejdżanem.** Państwo to, mające swych przedstawicieli w delegacyi paryskiej (Ceretelli i Czcheidze), pozostaje pod znacznym wpływem mieńszewików. Partya bolszewicka działa tu nielegalnie i podlega prześladowaniu. Stosunki Gruzyi z ententą są bardzo naciągnięte. Anglicy, zdaje się, pracują w tym kierunku, ażeby Gruzyę poddać Włochom. Akcya ta jednak, prowadzona przez Anglików z Batumu, jak dotąd, nie wróży powodzenia. Wojsko gruzińskie składa się z wojska narodowego i gwardyi narodowej. Główną podstawą siły zbrojnej gruzińskiej (liczącej do czterdziestu tysięcy ludzi) jest gwardya narodowa, w której panują bardzo demokratyczne stosunki i w której żołnierze mogą awansować, aż do stopni oficerskich włącznie. Armia ta pod względem nastroju przedstawia się bardzo dobrze, pod względem organizacyjnym, podziału na pułki, bataliony i t. d., jest bardzo słaba. Wyekwipowanie tej armii jest znakomite, albowiem pozostały ogromne ilości zapasów wojennych jeszcze z dawnych czasów rosyjskich. Stosunek wojskowo polityczny Gruzyi do Denikina jest zupełnie niedwuznaczny. Denikin, nie uznając samodzielności Gruzyi, przysłał swego przedstawiciela generała Baratowa, wzywające Gruzyę do walki przeciw bolszewikom. Rząd gruziński na żadne warunki Denikina nie przystał, zgodził się jedynie na odesłanie do Denikina byłych oficerów rosyjskich, uprzednio przez rząd gruziński aresztowanych. Ba co więcej, zdarzyło się tak niedobrze, że nawet wysłannik generała Denikina Baratow, narażony został w Tyflisie na zamach, przy którym sam generał odniósł rany, adjutant zaś jego został zabity.

Fakt połączenia się Gruzyi z Kubańską Obłastią ma znaczenie dla losów Kaukazu być może że rozstrzygające. Albowiem kto wie, czy nie należy go uważać za początek wielkiej federacyi kaukazkiej pod hasłem „Kaukaz dla plemion kaukazkich“.

Przy boku Gruzyi wymienić należy cały szereg **plemion górskich, jak: Rezdini Czeczeńcy, Kumyki, Ingusi, którzy prowadzą już dzisiaj „świętą wojnę“ przeciwko Denikinowi.** W wojnie tej nie walczy armia, lecz całe szczepy uzbrojone, prowadzone przez oficerów: gruzińskich, tureckich i tatarskich. Broni dostarcza Gruzya.

Trzecim czynnikiem, zyskującym coraz więcej powagi na Kaukazie, jest państwo Azarbejdżan, posiadające pod swoją władzą, między innymi, **olbrzymie tereny naftowe.** Państwo to posiada także własną armię, dobrze dyscyplinowaną, w której służą oficerowie tureccy, rosyjscy i gruzinscy. W Elizawetpolu znajduje się nawet szkoła kadecka do której uczęszczają głównie Tatarzy. Mały ten kraik jest kolosalnie bogatym, posiadając olbrzymie cysterny przepełnione naftą i wspaniałe tereny zbożowe.

Czynnikiem mniej znacznym jest Armenia, ze swoim rządem w Erywaniu. Stosunki tej Armenii z rządem paryskim ulegają ciągłym fluktacyom.

Do powyższego obrazu dodać należy **paradoksalne niemal stosunki, jakie wytworzyły się w okolicach morza Kaspijskiego i w tak zwanym Zakaspijskim kraju.** Denikin opiera się tutaj o kilka portów i stąd (z Petrowska) utrzymuje i podsyca swój front, walczący w kraju Zakaspijskim z bolszewikami turkiestańskimi. Bolszewicy natomiast posiadają bardziej na północy, nad morzem Kaspijskiem port Astrachań i stąd przeszkadzają komunikacyi między Petrowskiem a zakaspijskiemi oddziałami Denikina. Oczywiście, tych walk i tych poruszeń nie należy zbyt seryo rozumieć, są to raczej bójki, wycinania się wzajemne, rabunki i pożogi.

Teraz w miarę konsolidowania się stosunków pomiędzy Gruzyą a Kubanem może wkrótce nastąpić kompletna zmiana w sytuacyi na Kaukazie, co dla samego Denikina może mieć nieobliczalne poprostu następstwa. Każdy bowiem krok młodych Narodów kaukazkich ku niepodległości, zmniejszy zapewne to zainteresowanie jakie mają Anglicy dla Denikina i jego przyszłych bogactw.

J. K. B.

Ukraińcy jeszcze niezadowoleni z koalicyi!

Wywiad z członkiem misyi ukraińskiej w Warszawie.

Rozstrzygnięcie koalicyi nie zadowoliło również Ukraińców. — Ukraińcy upominają się o północną Bukowinę. — Denikin musi runąć. — Rusofilizm galicyjskich Ukraińców. — Położenie „Rzpltej Halickiej“ zapomocą unii z Rzpltą Polską! — Rząd Ukrainy warunkowo zgadza się na linię Zbrucza. — „Rzplita Halicka“ przedmurzem Polski — przed Ukrainą?

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, w grudniu.

Dwudziestopięcioletnie prowizoryum w Galicyi wschodniej, tak boleśnie odczute przez społeczeństwo polskie, nie zadowoliło też tego odłamu Ukraińców, który uprawia, t. zw. politykę polonofilską. Oczywista, że punkt widzenia tych Ukraińców nie pokrywa się żadną miarą z naszem stanowiskiem w tej kwestyi. Ze względu jednak na toczące się od szeregu tygodni konferencye polsko-ukraińskie w Warszawie zamieszczamy poniżej wynurzenia członka ukraińskiej misyi p. kapitana Łuckiego, przesłane nam przez naszego korespondenta warszawskiego.

(d) — Pragnąłbym poznać stanowisko rządu ukraińskiego w sprawie Galicyi wschodniej w jej obecnem stadyum po prowizorycznem rozstrzygnięciu koalicyi? — Z takiem pytaniem zwróciłem się do członka, od wielu tygodni bawiącej tu misyi ukraińskiej, pana kap. Łuckiego.

— Mogę panu na to odpowiedzieć już nie jako członek misyi ukraińskiej w Rzeczypospolitej Polskiej, ale jako Ukrainiec, znający swe społeczeństwo i zdający sobie dokładnie z tego sprawę, że należy powiedzieć i wysłuchać całą prawdę: **Znane rozstrzygnięcie koalicyi nie zadowoliło(!) również i Ukraińców.** Trudno się nam zgodzić w pierwszym rzędzie na zewnętrzną niejako stronę kwestyi. Wielkie bowiem i ważne dla Ukraińców terytorya z bezsprzecznie ukraińską większością, jak n. p. **północna Bukowina nie wchodzą w skład tego półsuwerennego „państwa ukraińskiego“.** — (Tak nazywa p. Łuski Galicyę wschodnią!) Pozatem przekazanie suwerennych praw Polsce na 25 lat nie odpowiada pod pewnymi względami życzeniom ukraińskiego społeczeństwa. Wymieniam tu choćby fakt, że kompetencye gubernatora w tak ważnej sprawie, jak szkolnictwo, są większe, niż kompetencye Sejmu. — **Pewne zasadnicze znaczenie dla Ukraińców ma tylko międzynarodowe rozstrzygnięcie tej sprawy, bo temsamem kwestya Galicyi wschodniej przestała by kwestyą wewnętrzną Państwa Polskiego.** Nie zapominamy jednak, że sprawa ukraińska w Galicyi wschodniej w tem rozstrzygnięciu jest tylko przedmiotem, a nie podmiotem międzynarodowym. Nie sądzimy przecież, że ten międzynarodowy przedmiot prawny tylko w tym celu został pozbawiony charakteru wewnętrzno-polskiego, aby go po 25 latach uczynić wewnętrzną sprawą przyszłej Rosyi.

— Nie ulega jednak kwestyi, że wypadki na **ukraińskim froncie bojowym,** jak rozbicie armii **Petlury, przejście oddziałów galicyjskich na stronę** Denikina, do reszty w oczach koalicyi umniejszyły szanse Ukrainy?

— **Koncepcya „jedynej, nierozdzielnej Rosyi“** — mimo wszystko, co zaszło w ostatnich czasach, ani trochę nie zbliżyła się do urzeczywistnienia. Denikin nie jest bowiem, ani polityczną, ani militarną siłą. Obecnie nie opanowuje też, jakby się zdawało, — Ukrainy, — nie mogąc swojemi siłami utrzymać tak dużego frontu. Zagrożony zewsząd przez powstańców ukraińskich i przez bolszewików runie w najbliższej przyszłości. Tak oceniają go nawet dotychczasowi jego chlebodawcy angielscy, którzy zastrzegają się, jakoby uznawali Denikina i Kołczaka, i zapowiadają nawet, że zawieszą dalsze posilkowanie Denikina. Okazało się wreszcie, że wyparcie przez Denikina rządu i wojsk atamana Petlury otwarło na razie tylko na oścież drzwi bolszewizmowi. Krótkowzroczność państw sprzymierzonych nie przewidziała tak smutnych skutków. Lecz, gdy zniknie Denikin, a w Rosyi utrzymają się bolszewicy, nie ma wcale pewności, że Rosya ta sięgać będzie po Zbrucz. Nie będzie wówczas „jedynej nierozdzielnej Rosyi“, a sprawa ukraińska w Galicyi wschodniej nie będzie wewnętrzną sprawą polityki rosyjskiej. Jednakże narazie przyznać trzeba, że nieszczęśliwy zbieg okoliczności, który wywołał wojnę ukraińsko-polską i wszystkie jej następstwa — doprowadził także do tego, że zaprzeczenie Ukr przez Polskę praw państwowych do Galicyi wschodniej, wywołało groźne dla obu stron widmo rosyjskich pretensyi do tejże Galicyi wschodniej. Widmo to tem jest groźniejsze, że **większość społeczeństwa ukraińskiego w Galicyi wschodniej ze względu na swe obecne rzeczywiste prawne stanowisko w tym kraju, dała się porwać antypolskiemu uczuciu w kierunku politycznego rusofilizmu.** Sprawa ta jest świeżą raną. Zarówno bowiem po stronie polskiej, jak i ruskiej góruje w chwili obecnej uczuciowość nad rozwagą.

— Jak jednak wyobraża sobie rząd ukraiński obecnie sojusz z Polską wobec bezterytoryalności Ukrainy?

— Na to narazie **nie mogę dać odpowiedzi.** Jedynie co do Galicyi wschodniej mógłbym się wypowiedzieć, że wyobrażam sobie stosunek jej do Państwa Polskiego, jako **unię dwóch państw stale z sobą złączonych. Myślę, że obecny rząd Ukrainy byłby skłonny pod pewnymi warunkami zgodzić się na Zbrucz, jako swą zachodnią granicę.** W ugodzie Polski z przedstawicielami galicyjskich Ukraińców można pod **każdym względem** zabezpieczyć prawa narodu polskiego (sic! — Przyp. Red.) w Galicyi wschodniej. W interesie kultury i spokoju mieszkańców prędzej, czy później — przyjść musi czas i dla naszego wzajemnego porozumienia, chociażby nawet temu lub owemu z naszego, czy polskiego obozu wydawało się to dziś jeszcze — zdradą narodową. Umizgi do Rosyi mogą mieć dla obu narodów chyba tylko przemijające znaczenie, przyszłość bowiem budowana sub specie Rosyi zemściłaby się na jednych i na drugich. Unia Rzplitej Halickiej (? przyp. Red.) z Rzplitą Polską, da Ukraińcom galicyjskim ich państwowość, na wszelki wypadek tak pełną wagi dla narodu ukraińskiego, Polsce zaś zapewni ona trwały i pewny związek z tak ważną dla niej ziemią. **Ponadto będzie Rzplita Halicka we własnym interesie także wałem obronnym wschodnich granic Polski.** Jestto atut i dla tych sfer polskich, które wciąż jeszcze nie wierzą w Ukrainę na wschód od Zbrucza. („Rzplita Halicka“ byłaby więc przedmurzem Polski przed — Ukrainą? - Przyp. Red.) Takie wyjście, mojem zdaniem, może jedynie zapobiedz temu, żeby Galicya wschodnia stała się wieczną raną, wiecznym wulkanem i wiecznym przedmiotem sąsiedzkich intryg rosyjskich, a nawet czeskich. — Dodać jeszcze muszę, że obecne stosunki w Galicyi wschodniej nie tylko nie goja

ran, ale je jątrzą i taki stan rzeczy bez względu na ułożenie się przyszłych stosunków prawno-państwowych powinien wreszcie — a czas już najwyższy — zniknąć.

Traktat wersalski w senacie amerykańskim.

„Straszny cios" dla polityki międzynarodowej. — Misya Tafta. — Dążność do „zamerykanizowania" traktatu. — Zasada splendid isolation a Liga Narodów. — Przesunięcie się sytuacyi światowej. — Niema już mowy o idealizmie. — Zmiany wewnętrznej polityki w Ameryce. — Przewaga republikańskiej partyi. — Fiasko kompromisowej akcyi Wilsona. — Tryumfująca doktryna Waszyngtona. — Rola Ameryki w Lidze Narodów. — Czy Europa może liczyć na pomoc Ameryki? — Hasło dźwignięcia się o własnych siłach.

Londyn, w grudniu.

Większością 53 głosów przeciw 28 odrzucił Senat amerykański ratyfikacyę traktatu wersalskiego bez zastrzeżeń. Że prasa angielska uderza z tego powodu w nutę żałosną, to rzecz naturalna: wszakże rozwiała się w oczach świata tak długo i starannie podtrzymywana legenda o rzekomej zupełnej wspólności interesów anglo-amerykańskich; to też „Times" piszą o „gorzkiem rozczarowaniu" demokracyi europejskiej i o „strasznym ciosie", jaki spotkał politykę międzynarodową. Czy jednak ten pesymistyczny nastrój prasy angielskiej, oraz głośny tryumf całej prasy niemieckiej są faktycznie uzasadnione, to rzecz bardziej niż wątpliwa. Sądząc z głosów prasy amerykańskiej, a po części i francuskiej, przypuszczać należy niemal z pewnością, że konflikt w Senacie amerykańskim będzie złagodzony, że misya, której — wedle ostatnich wiadomości podjął się Taft, doprowadzi do kompromisu między stronnictwami i że Ameryka mimo wszystko nie wyłączy się z Ligi Narodów.

Że przy ostatecznej ratyfikacyi traktatu nie obejdzie się bez zastrzeżeń i zmian, to rzecz pewna. Wszakże z 17 „amendments" przedłożonych przez senatora Lodge'a trzy zostały już uchwalone, i jest rzeczą nader charakterystyczną dla sprawy ratyfikacyi traktatu, że wedle wiadomości podanej przez waszyngtońskiego korespondenta „Times'ów" burzliwa dyskusya, jaka poprzedziła tę uchwałę, była nie tyle wynikiem poważnej opozycyi demokratów, ile raczej usiłowań grupy „ekstremistów" republikańskich w kierunku radykalniejszego zredagowania odnośnego zastrzeżenia. W walce tej szło bowiem głównie, wedle **oświadczenia opozycyi o „zamerykanizowanie"** traktatu; jest to w gruncie rzeczy uzależnieniem ratyfikacyi od uwzględnienia pewnych egoistyczno-narodowych interesów Stanów Zjednoczonych. Żądanie rewizyi traktatu i statutu Ligi Narodów wynika przedewszystkiem — jak to również zaznacza korespondent waszyngtoński — z faktu, że Liga Narodów, taka, jaka wyszła z koncepcyi prez. Wilsona, generała Smuts'a i lorda Cecila, stoi w zbyt wielkiej sprzeczności z tak głęboko w amerykańskiej opinii publicznej zakorzenioną zasadą „**splendid isolation**".

Co tej kwestyi pokojowej w Stanach Zjednoczonych nadaje tak ważne dla Europy znaczenie, to nie treść, ani ewentualne przyjęcie lub odrzucenie przez Senat poszczególnych zastrzeżeń lub zmian, lecz **ogólne przesunięcie się sytuacyi światowej i nowe ukształtowanie się stosunku Ameryki do Europy.** Ameryka zratyfikuje traktat i przystąpi do Związku Narodów, lecz będzie zazdrośnie czuwała nad tem, aby własne jej interesy nie odniosły przez to żadnej szkody. **Niema już mowy o idealizmie Stanów Zjednoczonych**, odtąd kierować będą niemi jedynie realno-polityczne rozważania.

Co spowodowało tę zmianę?

W pierwszych latach wojny naród amerykański na ogół zajmował stanowisko neutralne. Wrodzony sentymentalizm Amerykanina odwracał się wprawdzie ze wstrętem od zbrodniczych wykroczeń niemieckiego militaryzmu, Ameryka byłaby jednak mogła mimoto objąć rolę sędziego polubownego w wojnie europejskiej, gdyby sama nie była się stała jedną z wojujących stron. Nie łatwo było z początku pokonać niechęć amerykańskiej opinii przeciw wmieszaniu się do konfliktów europejskich i wywołać w obywatelach amerykańskich nastrój wojenny. Energiczne wysiłki oficyalnej propagandy dokonały jednak tego i to tak gruntownie, że nienawiść przeciw Niemcom występowała w Ameryce z większą zaciętością niż może nawet we Francyi. Pozatem w Ameryce podobnie jak w Anglii wojna powołała do steru rządów szowinistyczną reakcyę. Logiczną tedy konsekwencyą było, że w listopadzie roku ubiegłego większość demokratyczna w senacie ustąpiła miejsca większości republikańskiej.

I oto prezydent Wilson, który wyruszył w pole jako rycerz niezłomny z wysoko podniesionym sztandarem idealizmu, przybył na konferencyę pokojową już z rękami związanemi przewagą opozycyi w senacie, którego zgody do traktatu potrzebował. Zamiast przeciwstawić się jej całym swym wpływem, wolał wejść na drogę kompromisu. Idealizm zaś kompromisów nie znosi. I tak z całej akcyi pokojowej Wilsona znikło to, co jedynie mogło naród amerykański skłonić do ofiarnego podjęcia misyi przekazanej mu w Lidze narodów.

Jeżeli Ameryka przystąpi do Ligi narodów, to nie uczyni tego już, idąc za popędem serca. Gdy brakło pobudek idealistycznych, cóż skłonić może Amerykę, aby w interesie Europy nakładała sobie ciężary? Doktryna Waszyngtona, która weszła w krew i kości każdego obywatela Stanów Zjednoczonych, przestrzega naród, by nigdy „sztucznymi związkami nie łączył się z występkami europejskiej polityki, nie mieszał się do jej kombinacyi i kolizyi, do jej przyjaźni i nienawiści". A czemże jest dla Amerykanina ten Związek narodów, w którego obecnej formie nie rozpoznaje on wyższych celów, jeżeli nie tem właśnie, przed czem go tak usilnie przestrzega Waszyngton?

Następcą Wilsona — o ile nie zajdą nieprzewidziane okoliczności — będzie republikanin, to jest przedstawiciel tego kierunku, który „amerykanizm" ceni nadewszystko. I w tym wypadku — powodując się względami realno-politycznej natury, Ameryka nie pozwoli Europie stoczyć się w przepaść, że jednak na rychłą i wydatną pomoc Ameryki w obecnej sytuacyi liczyć nie można, co do tego zgodni są wszyscy poważni politycy tak zwycięskich jak i zwyciężonych państw, i w zgodnym też zespole Francuzi i Anglicy, Włosi i Niem-

OSTATNIA.

U TEOFILI NOWAKOWSKIEJ.

Lwów, 13. grudnia.

Tyk, tak, tyk, tak, — mówią spóźnionymi o wiele wiele lat głosami zegary i stare sztychy patrzą z ciemniejących ścian.

„Niechże pan siada" — zaprasza mnie gospodyni, w której jest także coś z zegarowych głosów i ze sztychów smutnych, jak przeszłość. Patrzę na szczątki wielkiej urody Teofili Nowakowskiej, słucham jej melodyjnych, zlekka egzaltacyą zalatujących słów, śledzę ruchy zmarszczonych, niegdyś wierszami opiewanych rąk i doznaję wrażenia, jakby mnie odcięto nagle od świata.

Bo o jakichże-to osobach i rzeczach się mówi! Ho, ho. Zabrnęliśmy w czasy, w którychbym się zgubił, gdyby nie stosy przeczytanej przez lata bibuły, zwiędłej, a mającej dla mnie szczególny urok, zupełnie jak ta „ostatnia" ze swego rodu: z rodu teatralnych olbrzymów.

Zamknąć jej dzieje bujne, niegdyś żywe w jubileuszową opowieść, to tosamo, co chcieć czar łąki uwięzić w — bukiecie.

A przecież trzeba. A więc...

Tyk, tak... Wśród zapadającego zmierzchu, który bywa podobno dobrym przewodnikiem zwierzeń, siedzimy: ja i Nowakowska, wciśnięci we wygodne fotele, spłowiałe jak to, czego słucham.

Zaczął się jej romans ze sceną — odległą, że aż trudno ją nam, dzisiejszym widzom, uprzytomnić datą: szesnastym października w gruntownie zapomnianym 1857 roku. Wtedy to przed srogimi sędziami, Smochowskim i Nowakowskim, córka muzyka z orkiestry teatralnej Kaczkowskiego wyspowiadała się ze swojej tęsknoty do ...zostania heroiną. Egzamin w kancelaryi wypadł świetnie i czternastoletnia pensyonarka została Józią w „Starym mężu" Korzeniowskiego. Jak mocno przemówiła do widzów tą pierwszą rolą, świadczy zżółkły rocznik Dziennika Literackiego, w którym zawartego sądu o sobie była Józia dziś już — nie pamięta.

Pasowana na „naiwną", martwiła się tem panna Kaczkowska szczerze. „Byłam za słuszna" — tłómaczy swe zmartwienie — „a zresztą czułam się w tych ptaszkowatych rolach obcą". Cóż kiedy publiczność zrobiła z niej swoją ulubienicę, a wiodący wtedy prym wśród areopagitów dziennikarskich Ujejski wypisał w osobnej książeczce, dziś rzadkości bibliograficznej, hymn na cześć nowowschodzącego talentu. Tymczasem „talentowi" było ciasno wśród pochwał. Nie zadowalała go Fanchon w przerobionej z George Sand „Poczwarce", choć za tę rolę wywoływano zawstydzonego dzieciaka wedle wspomnień kronikarskich... dwadzieścia pięć razy. Tymczasem „poczwarka" stawała się motylem — najpiękniejszym z tych, które przeleciały w ubiegłem pokoleniu przez skarbkowską scenę. Nim się ta przemiana dokonała, trzeba było młodziutkiej aktorce zagrać nieznaną dotąd rolę: żony. Dawano właśnie „Intrygę i miłość" z nią jako Ludwiką i Nowakowskim juniorem jako Ferdynandem. Los pokierował tak „intrygą" tej sztuki, że z niej wywiązała się prawdziwa „miłość" i doprowadziła do najszczęśliwszego, bynajmniej pracy nie zawadzającego małżeństwa. „Ty jesteś kobietą i artystką" — trafiła w sedno tej umiejętności życia na scenie i w rodzinie wielka gwiazda tych i późniejszych czasów. Modrzejewska, w rozmowie z przyszłą rywalką.

Znalazłszy tem mocniejsze w teatrze oparcie jako synowa jednego z dyrektorów, pracowała już „pani Nowakowska" tem gorliwiej, marząc o większym repertuarze, do którego dotrze dopiero za następnej dyrekcyi — Miłaszewskiego przed samym wyjazdem do Krakowa. Świetna „Marya Stuart" Schillera była jakby probierzem, który usprawiedliwił zaszczytne powołanie jej przez Skorupkę jako następczyni Modrzejewskiej. Po szlachetnym, rok trwającym pojedynku z Hoffmanową, której się nie dała przyćmić, ruszyła stąd z mężem jako dyrektorowa teatru do Poznania. — Dwuletni pobyt tamże Nowakowskich, upamiętniony w wydanej przez Władysława Bełzę, towarzysza ich kampanii, „Goplanie", to jedna z piękniejszych kart sceny wielkopolskiej. Talent pani Teofili, jaśniejący już wtedy potężnie, wzmógł swe blaski po powrocie na naszą scenę, której odtąd nie opuści. Jej dawny repertuar przechodził w nowe, właściwsze ręce, zrazu Popielówny, potem Derynżanki, a ona sama stawała tam, gdzie sobie zamierzyła — na aktorskich szczytach. Była więc Lilią Wenedą i Akteą w „Neronie" Cossy, była Adryanną Lecouvrer i Cassandrą w „Odprawie posłów", Messaliną i Idalią z „Niepoprawnych", Halszką z Ostroga i Balladyną.

I naraz przerywa się opowieść.

„Niech pan spojrzy tam — na ścianę!" Patrzę posłusznie na dwa łuki brwi dumnych, na cudnie wykrojone usta i królewską linię ciała, ginącą we wschodnim stroju.

„Taka byłam — wtedy..." — szepcze staruszka, wpatrzona w zwiędłą podobiznę tej przed pół wiekiem cierpiącej na scenie Kleopatry.

„Taka śliczna" — kończę bez wahania, choć Kleopatra, siedząca przedemną na kanapie, rumieni się aż po osrebrzone czoło. I słyszę naraz płynące z tej starej kolorowej fotografii słowa nieśmiertelnie piękne:

„Ubierzcie mnie siostrzyce, jak do tronu,
W szkarłatne stroje, zasiędę na Cydnus
I spotkam Antoniusza...

Ale już wraca przerwana opowieść. Wraca historya lat, w których zabrakło „bohaterce" serc najbliższych: ojca, potem męża, wreszcie matki. Trzeba było żyć tymi ojcami i mężami, co wic-

cy nawołują narody swe, by stanąwszy o własnych siłach, zabrały się do uprzątnięcia gruzów, do duchowej i materyalnej odbudowy swych krajów.

Większość sejmowa ustala wspólny program!

(Początek telegramu na stronie 1-szej).

3. **Władza ustawodawcza. Sejm składa się z członków wybranych na lat 5 na zasadzie powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i stosunkowego prawa wyborczego. Skład Senatu tworzy 70 członków wybranych w głosowaniu stosunkowem przez Sejm** z poza jego grona oraz 51 członków, w liczbie których znajduje się 30 przedstawicieli samorządu (wybrańcy rad wojewódzkich) i 21 przedstawicieli wyznań, nauki i sztuki, a mianowicie 5 delegatów episkopatu, 3 przedstawicieli najliczniejszych z kolei wyznań i 13 delegatów najwyższych w kraju zakładów naukowych, Akademii umiejętności i sztuki. Uchwała Sejmu, która nie uzyska większości głosów Senatu wraca do Sejmu i staje się ustawą po uzyskaniu w nim kwalifikowanej większości $^3/_5$ głosów, a może stać się ustawą, jeśli reprezentant R. P. nie skorzystał wobec niej w przeciągu dni 30 z przysługującego mu veta. Przyjmując projekt zasad konstytucyjnych oświadczył Chrz. Klub. Robotn. i Zjedn. Mieszczańskie, że **w sprawie jedno i dwuizbowości ciała usawodawczego zastrzegają sobie swobodę w głosowaniu nad decydującymi artykułami konstytucyi.**

II. 1) Punkty uzgodnienia w sprawie reformy rolnej: **Stronnictwa stanowiące większość sejmową przyjęły za podstawę uchwały w przedmiocie reformy rolnej z 10 lipca br.** W następnych punktach spornych stwierdzono zgodność poglądów nienaruszając ustalonego ustawą z 10 lipca b. r. maksimum podlegającego przymusowemu wywłaszczeniu dóbr prywatnych i postanowiono że na okres najbliższy maksimum majątku niepodlegającego przymusowemu wykupieniu wynosić będzie w okręgach w ustawie tej przewidzianych, w których panuje przeludnienie i zbytnie rozdrobnienie własności rolnej i w których względy narodowej kolonizacyi tego wymagać będą od 60 do 80 hektarów, na reszcie zaś obszarów od 180 do 400 hektarów.

2) Przy parcelacyi przestrzegana będzie następująca kolejność: Majątki państwowe, fundacyjne i poduchowne, majątki zaoferowane z wolnej ręki, majątki zniszczone przez wojnę, których właściciele nie podjęli rzeczywistych i skutecznych starań w celu ich uruchomienia, majątki źle gospodarowane, majątki większe (latyfundia ordynacye);

3) **na parcelacyę przeznacza się:** a) 60 proc. ziemi na mniejsze gospodarstwa włościańskie od 15 do 25 morgów; b) 30 proc. ziemi na średnie gospodarstwa włościańskie od 25 do 40 morgów; c) 10 proc. ziemi na gospodarstwa kmiece od 40 do 80 morgów i samodzielne zagrody rzemieślnicze i robotnicze miejskie.

4) **pierwszeństwo w nabywaniu ziemi mieć będą:** a) małorolni, mający swoje grunta w bliskiej styczności z majątkami parcelowanymi, b) służba folwarczna, pozbawiona pracy wskutek parcelacyi, c) zasłużeni żołnierze, walczący o niepodległość Ojczyzny w obecnej wojnie, a zwłaszcza inwalidzi i ochotnicy, d) byli właściciele karłowatych gospodarstw.

5) **Majątki nie przewyższające ustalonego maximum, nie podlegają ustawie o obrocie ziemiopłodami.**

6) **Obok państwa parcelacyę mają prowadzić** instytucye społeczne i prywatni właściciele za zezwoleniem i pod kontrolą rządu.

7) **Miasta i związki wytwórcze** mogą przeznaczać na parcelacyę gospodarstwa nie przenoszące w danym okręgu maximum ustawowego.

8) **Gospodarstwa nowo powstałe** na podstawie ustawy o parcelacyi większej własności będą przez pewien czas poddane ograniczeniom co do możności sprzedaży, podziału, wydzierżawienia i obciążenia.

9) **Państwo ma prawo dokonać przymusowego** wykupu lasów, zwłaszcza ochronnych, źle gospodarowanych oraz tych, które z powodu parcelacyi majątków muszą być wykupione.

W sprawie administracyjnej stronnictwa, tworzące sejmową większość pozostawiają o rią rządowi zupełnie wolną rękę w granicach obowiązujących ustaw i zmierzają do ujednostajnienia prawa w całem państwie, oraz do utrzymania w państwie pełnego bezpieczeństwa, pokoju i porządku prawnego, zastrzegają sobie jednak zarazem, aby rząd dołożył jak najenergiczniejszych starań o oczyszczenie administracyi z żywiołów nieudolnych i skorrumpowanych i tępił bezwzględnie nadużycia ze strony podwładnych mu organów administracyjnych.

III. Postulaty robotnicze w obecnej chwili są następujące:

1) wyasygnowanie odpowiednich funduszów na zakupno dla ludności pracującej żywności, ubrań i obuwia;

2) popieranie kooperatyw robotniczych;

3) wyasygnowanie odpowiednich funduszy na budowę domów robotniczych. Budowa tych domów ma się rozpocząć najpóźniej na wiosnę;

4) jak najspieszniejsze uruchomienie przemysłu: a) przez sprowadzenie brakujących surowców, b) przez przeprowadzenie jak najszybszej kontroli rządowej nad fabrykami, które dotychczas nie zostały uruchomione, mając ku temu wszelakie warunki.

5) zagwarantowanie robotnikom otrzymanie zapomóg do czasu ich zatrudnienia.

Na polu ochrony pracy przyjęto następujące punkta wytyczne: a) w przemyśle 8 godzinny dzień pracy a 46 godzinny tydzień pracy, b) reorganizacya inspektoratu pracy, c) w rolnictwie utworzenie inspektoratów pracy dla robotników rolnych i leśnych.

Ponadto wprowadzone będzie ubezpieczenie na wypadek choroby, macierzyństwa, nieszczęśliwych wypadków, na wypadek niezdolności do pracy, starości, śmierci, ubezpieczenie wdów i sierót, ubezpieczenie na wypadek braku pracy i opieka nad kobietami i małoletnimi w przemyśle.

W końcu zgodzono się na przyjęcie ustawy o udziale w zyskach, o wprowadzeniu Izb pracy, o ustanowieniu Banku rolniczego, o opiece i kontroli państwa nad emigracyą.

---

czór innymi, których przynosił hojny — afisz teatralny. Trzeba było ze sztuki uczynić sobie — rodzinę. Niedługo swe dzieje zamknęła w Nowakowskiej „kobieta", a zaczęła już snuć tylko trud twórczy „artystka", nie bez słuszności za kulisami nazywana „Zuzanną", „cała z marmuru od stóp do głów", jakby powiedziała jej ulubiona bohaterka.

Marmur ożywał tylko wśród gry, gry coraz pełniejszej i szlachetniejszej, „afektowanej", jak skarżyli się głupcy, zjeżdżający do nas ze świeżą ewangelią, z realistycznemi nowinkami. A lata nie stały. Tyk, tak — mówiły zegary pani Teofili. Zmieniały się nad nią dekoracye i zmieniały dyrekcye, a ona, pochłonięta pracą, idąca od tryumfu do tryumfu, nie miała czasu rozważać tych zmian. Przetrwała „założycieli" i „spółkę aktorską", złotą epoczkę Stanisława Dobrzańskiego i smutny drugi okres Miłaszewskiego, a potem schyłek Dobrzańskiego Jana i efemeryczne władztwo Niewiadomskiego, bezskuteczne zamachy Barącza i nijakie rządy Szmittów i Szydłowskich.

Ze sceny zepchnięta przedwcześnie, po ćwierćwieczu pracy zaledwie, zepchnięta wbrew własnej woli, nie oskarża o to Nowakowska nikogo. „Byli dla mnie wszyscy dobrzy" — mówi — „a że czasem jest się komuś nie na rękę, to przecież takie ludzkie". I obca żałowi do tych „ludzkich" intrygantów, których już dziś przywaliły płyty grobowe, wspomina z tem większą czcią swych — nie dobroczyńców, bo dobroczynności nie zaznała w życiu zbyt wiele, ale życzliwych. Więc powtarzają się w opowieści często: Rodoć i Urbański, Ujejski i Zagórski, Ordon i Brzozowski z pisarzy i znowu Benza, Rychter i Zboiński, Rutkowska i Aszpergerowa z elity aktorskiej. O wszystkich opowiada ta „ostatnia" bez epitafijnej czułości, ale poprostu, jak o sąsiadach z przeciwka, którzy lada chwila wejdą i wmieszają się do rozmowy. Dziwi kogoś dzisiejszego ten jakby romans z grobami, ten głos, obcujący z przeszłością tak poufale. Jest to zresztą klucz do zrozumienia opowiadającej.

O Nowakowskiej ledwie wie dziś kto we Lwowie. Zeszła ze sceny ta jej prawdziwa królowa z królewskim uśmiechem — goryczy. Zeszła w dwudziestopięciolecie milczenia i — oczekiwania. Czem był ten grób dla talentu, niełatwo sobie wyobrazić. „Z początku nie mogłam spać po nocach" — opowiada ze smutnemi oczami — „płakałam i patrzyłam w drzwi, kiedy się otworzą i wpuszczą kogoś ze zaprosinami, ze zapewnieniem, że tam po mnie tęsknią, że mnie choć pamiętają".

Ale drzwi się nie otwierały. Zamknęła je za sobą dobrze jesień życia, z którą zawsze razem przychodzi niepamięć. Więc w zmierzchu dużych pokoi skarbkowskiego budynku snuła się dumna, cicha postać, otoczona — wspomnieniami. Przychodziły do jej samych z wizytą dawne role: Teodory i Lille, Adryanny i Kleopatry. Przyjmowała je i grała — we wspomnieniu, nie zrywając zrazu i z teatralną teraźniejszością. Jej silna ręka bez drżenia zapisywała w osobnej, zawsze otwartej książce... repertuar, jakgdyby nie mogąc się z nim rozstać. Zapisywała do roku 1897. Potem zamknięto książkę, a pisząca w niej przestała się zajmować nowym światem, ukryta zazdrośnie w dawnym. Bywała jeszcze czasem w teatrze, zwierza się z jakimś dziwnym, aktorowi tylko zrozumiałym smutkiem. Ale bywała bez zadowolenia. „Może ja jestem zazdrosna" — mówi jakby ze wstydem — „ale mi się niepodobały te ...nowe. Siemaszkowa ma wśród nich talent. Owszem. Zielińska także. Ale jakież to wszystko nerwowe, nieopanowane... Gry niema bez harmonii. A przytem wasz dzisiejszy „pessymizm", czy jak się to tam nazywa... Naprzykład autorzy. Ibsen — fe! Nie grałabym w nim za nic. A nasi Ibsenowie! Zapolska to autorka pierwszej wody — a przecież... A Przybyszewski! Także ogromny talent, tylko... Tylko żeby choć promyczek dawali aktorowi dla widza w podarunku! Bo przecież aktor to posłannik".

Kochana, zacna pani Teofilo! Jakże daleka jesteś z tem romantycznem posłannictwem od swoich dzisiejszych spadkobierców i ile masz w tych niby naiwnych wyobrażeniach pięknej słuszności.

„Wyspiański jest zdaje się inny, ale już mi do niego niełatwo się dostać. To nie to, co Słowacki. Taką Idalię grać się musi. Bo choć i nie wszystko człowiek zrozumie, przecież go coś niesie, coś się rozczuli w sercu i wyraz aktorski przyjdzie sam niewzywany".

Czci dostojna jubilatka Pawlikowskiego. Budował ją zawsze rozległością wiedzy i doświadczeń, smakiem i pomysłami reżyserskimi. „A przecież jakiś brak był w tem wszystkiem, który mu nigdy nie dawał ostatecznego zadowolenia".

„Brak wiary — wtrącam — „którego pani nie znała nigdy".

„Tak. Wierzyłam zawsze. Wierzyłam w „czyn" aktorski. Raz, grając Teodorę, odczułam to wyraźnie, ten dziwny promień, który wystrzela ze mnie i wchodzi — w widownię. Byłam z nią wtedy tak związana, jak matka z dzieckiem. Tego nie zapomnę nigdy".

— — — — — — — —

...Żółte światło wniesionej niespodzianie lampy wsącza się między mnie a opowiadającą. Jest już późno, więc wstaję, żeby się pożegnać.

„Dobranoc!" Nie wiem, dlaczego to właśnie słowo wydało mi się przy pożegnaniu najwłaściwszem.

Patrzą na mnie smutnie stare sztychy i stara, także smutna twarz kobieca. Tyk, tak — mówią coraz ciszej zegary.

Dobranoc — Teodoro!

Stanisław Maykowski.

Mały fejleton.

IWAN GILKIN.

„LE PENITENT".

Jak żałobny pokutnik nocą błądzę oto
poprzez zaułki brudne, występku siedliska,
gdzie wódka, gwałt, mord, kradzież piętno swe
[wyciska,
gdzie ciało — duszę — życie — sprzedają za
[złoto.

I kiedy tak wieczorem raz zetknę się zblizka
z tem potwornem zepsuciem, nędzą i podłotą, —
wstyd — i ból — i żal straszny serce moje ściska
i krzyczę, bo te zbrodnie kamieniem mię gniotą.

I tak włokę się — niby biblijni prorocy
i kajam się — i w mieście opowiadam całem
o tych zbrodniach, co w nocnej wędrówce wi-
[działem.

A chór faryzeuszy oburzonych woła:
„dzięki Ci czynim Panie, żeśmy z Twojej mocy
„do tego niegodziwca nie podobni zgoła!"

Przełożył **Kazimierz Rychłowski.**

Aresztowania w ukraińskim „Komitecie Horożańskim".

Lwów, 13. grudnia.

(u) Istnieje we Lwowie od czasu ucieczki wojsk ukraińskich

„Horożańskij (obywatelskij) Komitet",

którego zadaniem początkowo było niesienie materyalnej pomocy Rusinom lwowskim.

Za zezwoleniem władz polskich rozszerzano agendy tego Komitetu na rozmaite sekcye, które opiekowały się jeńcami, internowanymi a w końcu podjął się on pośredniczenia przy wymianie listów z osobami znajdującemi się poza frontem bojowym.

Zaufania, jakiem darzyły władze polskie ten Komitet

nadużył on w bezprzykładny sposób.

Korzystając z tego, że władze nie kontrolują jego działalności, urządzono tam

tajny komitet werbunkowy,

którego zadaniem było ściągać wszystkich młodych ludzi z Galicyi wschodniej i przez Czechosłowaczyznę

wysyłać ich na ukraiński front bojowy.

W Komitecie tym był osobny oddział, kierowany przez panienki, który udzielał instrukcyi uciekinierom jak mają zachowywać się w drodze, wyznaczał turę i zaopatrywał w dokumenta podróżne i fundusze.

Werbunek ten istniał od kilku miesięcy, aż nareszcie dzięki energii wojskowej służby wywiadowczej został wykryty, a

połowa personalu Komitetu tego znajduje się już w aresztach sądu wojskowego.

Afera ta jest w związku z podanemi przez nas onegdaj informacyami o **masowej dezercyi młodzieży ukraińskiej z Galicyi.**

Obowiązek Polaka i własny interes nakazują nie zwlekać z opłatą podatków.

Lwów, 13. grudnia.

Z lwowskiej Dyrekcyi Skarbu otrzymujemy następujący nader słuszny apel:

Z małopolskich kół poselskich na Sejm ustawodawczy podnoszą żale, że w Małopolsce nie ściąga się z należytą energią podatków i innych należytości.

Małopolska administracya skarbowa dokłada wszelkich usiłowań, aby akcyę tę prowadzić jak najskuteczniej, ma jednak do zwalczenia zakorzeniony z czasów austryackich **nader szkodliwy zwyczaj** płatników, że wyczekują ze spłatą podatków i innych należytości aż na **przybycie egzekutora.**

Płatnicy winni porzucić ten błędny i dla nich także niekorzystny, bo obowiązek zapłaty odsetek zwłoki za sobą pociągający, zwyczaj i **z własnej inicyatywy corychlej pośpieszyć do urzędów podatkowych ze spłatami.** Jeżeli wyjątkowo nie mają pod ręką ścisłych obliczeń swej zaległości, to w urzędach podatkowych otrzymają z całą gotowością dokładne wyjaśnienia. Urzędom podatkowym, których księgi są wskutek wojny zniszczone, powinni płatnicy przedłożyć książeczki podatkowe, względnie nakazy zapłaty na podstawie których urzędy obliczają należytości przypadające do zapłaty.

Jak najrychlejsza spłata zaległości podatkowych leży nie tylko w interesie organizującego się Państwa Polskiego, lecz także w osobistym interesie samych podatników, choćby dla tego, aby spłacić zaległości przed spodziewanemi zarządzeniami walutowemi, a nadto i to w wysokim stopniu leży jak najprędsza spłata zaległych podatków w interesie wydziałów powiatowych i gmin, gdyż ze spłat przypadnie znaczna część na pokrycie dodatków autonomicznych, których brak tak powszechnie odczuwa się i utrudnia, a nawet uniemożliwia gospodarkę tych ciał samorządnych.

Wskazując na ten brak dodatków autonomicznych, zwraca się też Dyrekcya Skarbu do Wydziałów powiatowych, Magistratów i Zwierzchności gminnych z prośbą, aby zechciały usuwać wszelkie przeszkody, któreby mogły utrudniać płatnikom bezpośrednie spłaty w urzędach podatkowych a w razie potrzeby, aby pośredniczyły w tych spłatach.

Dziwne praktyki miejskiej aprowizacyi.

Lwów, 13. grudnia.

Od jednego z naszych prenumeratorów otrzymujemy następujące pismo:

„Już od dłuższego czasu mnożą się narzekania ze strony publiczności na „nowe praktyki" miejskiej aprowizacyi.

I tak przez kilka tygodni konsumom przydział chleba zmniejszono o 10 do 15%, nie dając za to w zamian żadnego artykułu zastępczego.

Obecne zarządzenie zaś, mocą którego wszyscy mieszkańcy Lwowa bez względu, czy należą do sklepu rejonowego, czy też do konsumu, mają się zaopatrywać w smalec, pęcak lub kaszę w dzielnicowych sklepach miejskich i to w godzinach od 10 do 12 przedpołudniem, jest chyba szczytem nieludzkiej praktyki miejskiej aprowizacyi.

Rozporządzeniem tem wyrządzono wprost wielką krzywdę ogółowi mieszkańców. Zmuszając go do zdobycia 1/4 kgr. na rodzinę smalcu, lub pęcaku albo kaszy 1/8 kgr. na osobę, zmusza się go równocześnie do wyczekiwania całemi godzinami przed sklepami podczas zimna i słoty.

Dojść przejść się ulicami miasta podczas wspomnianych godzin, by przekonać się, jakie sceny dzieją się przed sklepami dzielnicowymi.

Inteligencya wprost korzystać w zdobyciu smalcu lub kaszy nie może, bo inteligentna kobieta lub w kapeluszu staje się natychmiast przedmiotem drwin i wyzwisk szumowin miejskich i podmiejskich, które doprowadzają nieraz do scen wstrętnych, o czem świadczą policyjne protokoły.

Samo ciśnie się więc pod pióro pytanie: Po co cały szereg ludzi zrzeszał się w konsumy? Czy na to, by magistrat, który jest głównym i niemal wyłącznym aprowizatorem ludności swojemi zarządzeniami utrudniał ich istnienie?

Wobec nieludzkiego wprost zarządzenia magistratu obowiązkiem jest Związku konsumów „Jedność" zwołać jak najprędzej zebranie zarządów lwowskich konsumów celem wyszukania środków zaradczych i wybrania delegacyi do władz, któreby wytłumaczyły prezydentowi p. Neumannowi, że jego obowiązkiem jest ułatwiać, a nie utrudniać nabywanie środków spożywczych".

NADESŁANE.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

W sobotę 13 grudnia o godz. 3 popołudniu po raz 18 „Sułkowski", tragedya w 5 aktach.

W sobotę 13 grudnia o godz. 7 wieczór „Żydówka", opera Halevy'ego.

W niedzielę 14 grudnia o g. 3 popoł. „Straszny dwór", opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki, z pp. Argasińską-Choynowską, Kasprowiczową, Hodakowską, Okońskim, Łowczyńskim, Niżankowskim, Jeleńskim, Sieroszewskim i Niedzielskim.

W niedzielę 14 grudnia o g. 7 wieczór po raz 2-gi „Wąsy i peruka", komedya w 3 aktach Józefa Korzeniowskiego, z pp. Trapszo, Niemiryczówną, Pillerową, Żmijewską, Batogowskim, Rydzewskim, Larewiczem i Bieleckim.

W poniedziałek 15 grudnia o g. 7 wiecz.: „Ptasznik", operetka w 3 aktach Zellera, z pp. Kasprowiczową, Brzeską, Bogdanowiczówną, Adamem Miłoszą, Justianem, Niedzielskim i Folańskim.

We wtorek 16 grudnia o godz. 7 wiecz. po raz 3-ci „Wąsy i peruka", komedya w 3 aktach Józefa Korzeniowskiego, w niezmienionej obsadzie.

—o—

Repertuar teatru lit.-art. „CZWÓRKA" (ul. Szaszkiewicza l. 5, naprz. żandarmeryi): 2020

Dziś i codziennie do 14. grudnia, 7.30 wiecz.: Program VII. Prolog — S. Michałowski. „Ambasador, Baryton i Ona", sketch A. Werczeńki w przeróbce J. Wima. (J. Szymulska, Z. Orwicz, J. Rygier, N. Windheim). — „Ach, ten mezzanin", farsa w jednym akcie Z. Mar-Majerskiego (H. Gębicka, Z. Heleńska, J. Szymulska, S. Michałowski). — „Mister Shoking i Miss Etykieta" groteska śpiewna J. Wima (Anda Kitschman, M. Windheim). Nowe numery solowe wykonają: Anda Kitschman, S. Michałowski, M. Windheim.

—o—

Żołnierzowi polskiemu na gwiazdkę. Artyści sceny lwowskiej za przykładem scen warszawskich i krakowskich, chcąc przyczynić się do uświetnienia gwiazdki w okopach żołnierskich, urządzają 14 bm. koncerty po pierwszorzędnych lokalach kawiarnianych, restauracyjnych i klubowych. W koncertach wezmą udział pierwszorzędne siły naszej sceny.

Wystawa Formistów. Z redakcyi poznańskiego „Zdroju" otrzymujemy następujący komunikat: W poniedziałek, 8 grudnia, o godz. 12 w południe nastąpiło otwarcie wystawy obrazów, rzeźb i grafiki p. t. „Bunt-Formiści", urządzonej staraniem „Zdroju" przy placu Wolności nr. 11 parter (narożnik naprost ulicy Teatralnej). Wystawa otwarta będzie codziennie od 11—4, również w niedziele i święta. W wystawie biorą udział: Kraków: Chwistek, Czyżewski, Niesiołowski, Witkiewicz, Zamoyski. Warszawa: Hryńkowski, Z. Pronaszko. Lwów: A. Pronaszko. Poznań: Hulewicz, Kubicka, Kubicki, Panieński, Stokarek, Szmej, Wroniecki. Publiczność nasza, która miała sposobność poznania nowych prądów reprezentowanych przez artystów miejscowych, na wystawie tej zaznajomi się z współczesnemi dążeniami dzisiejszych artystów całej Polski.

Odpowiedź p. Stuarta Samuelsa na list otwarty Związku Polaków w. m. Agencya „Zgody" donosi: Na ogłoszony w swoim czasie list otwarty nadeszła na ręce prezydyum Związku na-

stępująca odpowiedź: Panowie! List Panów z dnia 10 listopada otrzymałem, za co bardzo dziękuję. — Treść jego starannie rozważą i należycie zużytkuję. — Z głębokiem poważaniem Stuart Samuels.

Strajk w Borysławiu, który rozpoczął się 10. bm. o 10 przedpołud. oznajmiony przeciągłym świstem syreny zakończył się wczoraj o g. 6 rano powrotem robotników do pracy. Strajkujący zdecydowali, że jeśli do 1. stycznia aprowizacya się nie poprawi, rozpoczną strajk ponownie. Dwudniowy strajk miał przebieg spokojny, a władze zakazały jedynie sprzedaży alkoholu i zarządziły zamknięcie lokali o godz. 5 wieczór.

(s-i) **Konduktorka tramwajowa nr. 42** zachowuje się wobec publiczności arogancko w najwyższym stopniu i nie tylko brutalnie roztrąca pasażerów łokciami, lecz nawet resztę wydaje im w sposób taki, iż rzuca im drobne na kolana, nie dbając, iż przy takim zamaszystym rzucie część monety musi znaleźć się na ziemi.

Wylewy w Poznańskiem. Wskutek gwałtownej odwilży i deszczu wylała Warta, zalewając znaczne przestrzenie, zwłaszcza pod Poznaniem i Środą. Wiele wsi znajduje się pod wodą.

Jeńcy polscy zmarli w niewoli w szpitalach Ziemskim Zakaźnym i Żydowskim w Kamieńcu Podolskim oraz w szpitalu Czerwonego Krzyża w Nowdj-Uszycy: 1. Pieraszak Marcin, 2. Kulasiński Wojciech, 3. Rozwadowski Stanisław, 4. Kawecki Józef. 5. Krasmyk Józef, 6. Hemmer Zeak, 7. Szymański Tadeusz. 8. Prehalski Heronim. 9. Sierazński Stefan, 10. Zasko Józef, 11. Chrzanowski Stefan, 12. Kawe Mordko, 13. Melnik Henryk. 14. Szmitke Rudolf, 15. Krostniewski Izdalcon, 16. Rozemberg Mordko, 17. Suchet Leiba. 18. Szrajer Johan, 19. Jonzliński Moryc, 20. Mann Szyja, 21. Pech Srul, 22. Matys Szerman. 23. Nusbaum Mojchel, 24. Dabrówka Józef, 25. Konopka Ludwik. 26. Dabrówka Franciszek, 27. Kopaniak Władysław. 28. Korda Władysław, 29. Bańkowski Aleksander, 30. Dziokaniak Stanisław (ewent. Dziubania), 31. Marjański Witalis, 32. Myszka (Chiszowik). 33. Kasynowicz Czesław (ewent. Kostrowicz), 34. Kulniak Wincenty (ewentualnie Kuliszek Wincenty), 35. Magdalicki Wacław, 36. Towka Szejn. 37. Masniej Mikołaj. 38. Medus Józef. 39. Medalik Roman, 40. Kołodziejczuk Władysław. 41. Tułacz Wacław, 42. Hubek Stanisław, 43. Szelag Józef, 44. Płatek Józef, 45. Osuch Michał. 46. Hekerman Jan, 47. Dohruch Józef, 48. Ender Chaskiel, 49. Policz Filip, 50. Różycki Piotr, 51. Lapros Stanisław. 52. Warchot Julian, 53. Walek Piotr Teofil, 54. Zieliński Stanisław, 55. Kolc Józef, 56. Fondasiewicz Stanisław, 57. Wachowicz Jan, 58. Mak Bronisław, 59. Kozłowski Stanisław, 60. Jozwiak Stanisław. 61. Pawlak Władysław, 62. Kopon Władysław, 63. Piątkowski Aleksander, 64. Matjaszek Witold, 65. Mastalski Stanisław, 66. Krysiczak Franciszek, 67. Pszatek (ewent. Przasek Józef), 68. Zysk (ewent. Żysk Stanisław), 69. Gamik August. 70. Dibut Mateusz, 71. Jakóbowski Józef, 72. Lomanowski (ewent. Lewandowski, ewent. Romanowski Wojciech), 73. Wojcach Stanisław 74. Krummer Rudolf. 75. Biłuj Piotr, 76. Andren Wieczysław, 77. Archaliński Józef, 78. Kosaczuk Klemens.

„Placówki" numer 30. ukazał się dnia 6 bm. Czasopismo to zyskało sobie odrazu wielką popularność wśród społeczeństwa polskiego Galicyi, szczególnie na wschodzie, gdzie w najdalsze zakątki punktualnie dochodzi, a jest z upragnieniem oczekiwane, bo stale przynosi cały szereg wiadomości obchodzących każdego pracownika polskiego, czy żołnierza polskiego. Ostatni numer tego wielce pożytecznego i oddającego dobre usługi pisma w kierunku budzenia świadomości narodowej tam, gdzie wobec trudności w komunikacyi pocztowej i kolejowej, żadne niejednokrotnie pismo nie dochodzi, omawia t. zw. prowizoryum, którem postąpiono z nami w myśl przysłowia: „dwadzieścia pięć, po cesarsku", obronę Gródka Jagiellońskiego w marcu br., która zdecydowała, że odsiecz z zachodu mogła rozbić solidnie odcinające miasto Lwów, bandy ukraińskie, opisuje dr. Abraham, rotm. W. P. T. Opioła podaje bardzo cenne uwagi: Jak prowadzić kursy dla analfabetów i uwagi o pracy oświatowej w wojsku. Rozprawa o karabinach maszynowych, niezwykle umiejętnie redagowana kronika tygodniowa, sprawy bieżące, wesoły kącik etc. dopełniają treści pisma.

Na tropie olbrzymiej afery paskarskiej. Pisma krakowskie donoszą: Tut. biuro lichwy w dyr. policyi wpadło onegdaj na ślad wielkiej i sensacyjnej afery oszukańczo-paskarskiej, idącej w miliony koron. Sprawcy zostaną dziś aresztowani. Z powodu trwającego śledztwa na razie szczegółów nie podajemy!!

Serdeczne pozdrowienia i żołnierski uścisk dłoni z warty na Bronowicach w Lublinie zasyłają szeregowi 3 P. A. C. nieznanym miłym towarzyszkom broni z O. L. K. we Lwowie: Sokuła, Kornel Błażek, Felek Zakomik, Pietrzyk, Kot, Syguta, Krawczyk, Płatek, Ziemba, Świder, Kamiński, Potoczek, Solański, Kania, Kitek, Kołodziej, Blitek Zawiński Wojtek.

(s-i) **Wojskowość ma skóry za wiele** — widocznie — skoro dotąd nie raczyła odebrać skór od garbarzy bolechowskich, mimo upominania się ich o to.

(zet) **Petersburska racya żywności.** Z powodu braku zapasów żywności komuna petersburska wydała w drugiej połowie listopada racyę, składającą się z 5 pudełek zapałek i pół funta mydła, ale tylko na kartki robotnicze.

Jak zaradzić brakowi drobnej monety? Wiadomo, iż paryskiej publiczności dokucza ogromnie brak drobnej monety, która stale odpływa poza granicę Francyi. W celu utrudnienia wywozu drobnych, dr. Fouveau podał projekt bardzo oryginalny. Poleca on mianowicie zastosowanie promieni X na granicy celnej, owego oka, przed którem nie umknie żadna moneta.

Ochraniacze podeszew jako moneta drobna. W pewnej miejscowości w Czechach, gdzie znajdują się liczne garbarnie, wycina się odpadki skóry w kawałeczki wielkości 10-halerzówki, wyciska się liczbę 10 i używa jako monety. Ponieważ ta moneta jest sporządzona z wcale grubych kawałeczków skóry, ludzie używają jej jako ochraniaczy podeszew.

Wół w cenie 44.000 fr. W Argentynie urządzono na cele schroniska dla ślepych żołnierzy sprzedaż publiczną wołów, przezwanych imionami wybitnych współczesnych mężów ze świata politycznego. Na sprzedaży tej wół nazwany „Wilson" osiągnął cenę 2040 franków, drugi noszący miano „Lloyd George" sprzedany został za 10.000 franków; rekord zaś osiągnął wspaniały okaz wołu „Clemenceau" bowiem kupiono go za 44.000 franków.

KOMUNIKATY.

Wieczór recytatorski Krzyżanowskiego odbędzie się dziś w Kole Literacko-artystycznem i Kasynie miejskiem. Wieczór budzi niezwykłe zainteresowanie.

„Stary Lwów w pomnikach sztuki polskiej", dwa wykłady z obrazami świetlnymi wygłosi prof. uniwers. X. dr. Władysław Żyła dziś i jutro tj. w sobotę i niedzielę o godz. 6 wieczór w sali M. Muzeum Przemysłowego na cele Tow. opieki nad zabytkami sztuki i kultury.

Zebranie nauczycielstwa powszech. szkół lwowskich odbędzie się w niedzielę 14. b. m. o godz. 11. rano w sali Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, ul. Zimorowicza 17. Omówiona będzie sprawa opału. 2879

Sprzedaż mąki pszennej.

W tygodniu przedświątecznym, począwszy od 18/XII., sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy mąkę pszenną w ilości po 1/4 kg. na osobę w cenie po 5·60 kor. za kg. prócz kosztów opakowania na kartki mączne Nr. 8 z okresu od 21/XI. do 27/XII.

Wzywa się przeto właścicieli sklepów rejonowych i zarządców **konsumów**, by zgłosili się po asygnaty na pobór mąki do **kasy miejskiego** Zakładu aprowizacyjnego a to sklepów rejonowych dziel. I., II. i III. dnia 15/XII., sklepów rejonowych dziel. IV., V. i VI. dnia 16/XII., zaś zarządców konsumów dnia 17/XII. **bez pobierania z Biura kart, kart poboru.**

Zarazem podaje się do wiadomości, że w okresie tym sprzedawać będą sklepy miejskie każdemu bez względu na rejon lub przynależność do konsumu śledzie, marmoladę, jaja, cykoryę, bryndzę, sól, herbatę, za ałoi i miód

2898 **Miejski Zakład aprowizacyjny**

OGŁOSZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że zbliżanie się do magazynu etapowego (na dworcu czerniowieckim) w czasie od godziny 6 wieczorem do godziny 6 rano jest **dla życia niebezpieczne**, ponieważ straże otrzymały rozkaz strzelania do każdego, kto się do tego magazynu zbliży w tym czasie. To samo zarządzenie odnosi się do torów IV., VI. i t. zw. śledziowego.

Przebywanie na innych torach osób niepowołanych zagraża przytrzymaniem przez straże i aresztem, pozatem straże te również robią użytek z broni w razie potrzeby.

Ostrzega się publiczność przed skutkami tych zarządzeń i poleca jedynie w razach koniecznej potrzeby przechodzić przez tory w miejscach nie przeznaczonych dla publicznego przechodu.

Lwów, dnia 2. grudnia 1919.

Dyrektor Kolei Państwowych
1889 **BARWICZ**, m. p.

Niebywałe ceny za meble i przedmioty artystyczne!

Jeden garnitur mebli przeszło pół miliona marek!

Wrocław, w grudniu.

Przy licytacyi dzieł sztuki w pewnym zamku śląskim, należącym do prywatnego człowieka, płacono za francuskie meble z 18 wieku ceny, jakich w Niemczech dotychczas nie znano. I tak kanapę w stylu Ludwika XV. z sześciu fotelikami sprzedano za **660.000 marek**. Jest to cena niesłychana, należy jednakowoż pamiętać o tem, że były to rzeczy pierwszorzędnej wartości artystycznej: Tapisserie Beauvais z tkanymi obrazami Fragonarda i Lafontaine'a, i że tego rodzaju rzeczy przed wojną kosztowały w Paryżu i Londynie 150.000—200.000 marek Rzecz naturalna, że kwestya waluty i wielki popyt ze strony neutralnej zagranicy wpłynęły również na wysokie ceny. Wspomniany garnitur mebli kupił zresztą Berlińczyk. Za dwie komody z 18 wieku zapłacono po 190.000 marek, za szafę Louis XV 41.000 mar., za biurko ministeryalne 65.000 mar., za garnitur Clubsson 200.000 marek, za dwie szafki narożne z czarnego laku ze złotem malowidłem w stylu chińskim 87.000 marek, za dwa fotele Louis XVI. 24.500 marek.

Niemiecka szafa orzechowa z r. 1750 doszła do 23.000, szafa barokowa z bogato inkrustowanego drzewa orzechowego do 28.000 marek. Bardzo wysokie ceny płacono także za dywany ścienne. Włoski dywan renesansowy z herbem Emanuela Filiberto kupiono za 181.000 marek, brukselski dywan ścienny z roku 1690 za 56.000, dywan Louis XV ze scenami podług Hueta za 225.000 marek.

Przy tej samej aukcyi sprzedano także obrazy starych mistrzów: Tintoretta (zmartwychstanie Łazarza) za 200.000 marek, drugi Tintoretto za 175.000 mk., za obraz Courbet'a (martwa natura) dano 145.000 marek.

Wesoły kącik

PODSŁUCHANE NA ULICY.

Przyjezdny z prowincyi: Ależ u was niemożliwością wprost jest przejść z jednego chodnika na drugi. U nas zmiata się błoto natychmiast.

Lwowianin (z dumą): Mój drogi — większe miasto, to większe błoto.

ROZTARGNIENIE, CZY ZŁOŚLIWOŚĆ.

— Wszak Pani wie, jak bardzo Panią kocham! Czy zgodzi się Pani wyjść za mnie?

— Przecież już powiedziałam Panu w zeszłym tygodniu, że nie.

— Jak to, to Pani mi to powiedziała?

Ekonomista.

Korona i marka.

Lwów, 13. grudnia.

(Sp.) Dzień każdy przynosi dalsze zmiany we wzajemnym stosunku korony do marki polskiej. Na giełdzie lwowskiej spadł kurs marki do 128, na giełdzie warszawskiej kurs korony wzrósł do 75'50. W taki to pierwotny, rozwiniętemu systemowi pieniężnemu nieznany sposób, odbywa się u nas przygotowanie do unifikacyi waluty. Zaznajomienie się Warszawy z zamierzoną przy konwersyi koron na marki relacyą wywołało żywiołową wprost spekulacyę, której ofiarą pada normalne, nie spekulujące, lecz pracujące społeczeństwo. Spekulacya doprowadziła dziś do tego, że w kraju koron Małopolsce, brak dziś zupełnie koron, natomiast b. Królestwo dokonuje transakcyi giełdowych na ogromną skalę w... koronach. Jak brzmi wiadomość ostatnia z Warszawy, zwyżka koron trwa dalej. Kantory wymiany operują koronami i na korony dokonują wypłat.

Konieczne przy normalnym toku życia uskutecznianie wpłat i wypłat, głównie przy pomocy banków, jest dziś wobec braku koron, wprost technicznie niemożliwe. To też oczekiwane jest już z niecierpliwością pojawienie się emitować się mających pod gwarancyą małopolskich banków not 1000-koronowych w sumie łącznej 300 milionów koron. Ale i ta suma chwilowo tylko ulżyć może. Jeżeli słuszne jest przypuszczenie, iż relacya wymienna przy konwersyi będzie wynosiła 125 koron za 100 marek, to możemy się spodziewać, iż wobec zbliżania się kursów giełdowych powyższej relacyi w najbliższych dniach nadejdą normalniejsze stosunki, a korony pojawią się znowu w obrocie. Na normalniejsze tory zejdzie wówczas wymiana towarów i wogóle handel między b. Królestwem a Małopolską, gdyż ustalony stosunek między koroną a marką odbierze spekulacyi pole do działania.

Kronika „Ekonomisty".

(Sp.) Gwałtowna deruta na giełdzie zurychskiej. Na giełdzie zurychskiej ma miejsce od szeregu dni dalsza gwałtowna deruta, wobec której dotychczasowy spadek kursów wydaje się łagodnym. Dewiza Wiedeń spadła do 2'75, korony czesko-słowackie na 8'00, marka niemiecka na 9'50, francuskie franki na 43'00.

Jest to zjawisko, poza którem kryć się muszą pewne, nieznane nam, głębsze przyczyny. Niezrozumiałem jest bowiem na podstawie znanych nam stosunków i faktów, dlaczego od pewnego czasu nietylko waluty państw środkowo-europejskich, ale i zachodnich, zwycięskich mocarstw spotykają się na giełdzie szwajcarskiej z malejącem z dnia na dzień w przerażający sposób zaufaniem.

(Sp.) **Podjęcie wypłat kuponów walorów węgierskich.** Zjednoczenie Kas oszczędności i banków węgierskich postanowiło na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem dra Rolanda Hegedüsa, by instytucye węgierskie, emitujące listy zastawne i obligacye, podjęły z dniem 15. bm. wypłatę zarówno bieżących, jak i zaległych kuponów listów zastawnych i obligacyi, jakoteż wylosowanych walorów. Instytucye węgierskie miały zamiar podjąć wypłatę kuponów bezpośrednio po upadku rządów bolszewickich, były jednakowoż w wykonaniu tego zamiaru przeszkodzone wskutek okupacyi rumuńskiej. Obecnie przystępują do podjęcia wypłat w porozumieniu z ministerstwem skarbu.

„Czasopismo Naftowe" wychodzić będzie, jak się dowiadujemy, z dniem 1. stycznia 1920 r. **nakładem Towarzystwa Polskich Wydawnictw Górniczych**, którego staraniem i nakładem wydawane jest jedyne w Polsce górniczo-hutnicze zawodowe pismo p. t.: **„Czasopismo Górniczo-Hutnicze". Wydawnictwo „Czasopisma Naftowego", które będzie też jedynym w Polsce organem, poświęconym sprawom polskiego przemysłu naftowego,** przeprowadzonem będzie w ten sposób, **że tworzyć będzie z Czasop. Górniczo-Hutniczem wzajemnie [illegible]pełniającą się całość treściową, na którą sk[illegible]ć się będą ogłaszane** w odstępach co dwa ty[illegible]nie prace z dziedziny techniki, geologii, ekonomii, socyologii i t. p. **wiadomości bieżące, interesujące cały świat przemysłowy i daty statystyczne, oparte na oficyalnych sprawozdaniach.** Nie należy wątpić, że **oba wspomniane pisma przyczynią się znacznie do wyświetlenia wielu najżywotniejszych kwestyi naszego przemysłu, a osobistości tworzące Komitet Redakcyjny obu tych pism dają rękojmię, że** podawane przez nie wiadomości nie będą **inspirowane przez niepowołane, własnym interesem powodujące się czynniki, stanowiące w Polsce** często nie zawsze pożądaną ludność napływową. 18899

Pocieszające objawy.

Samodzielność narodowa pobudziła pracę w kierunku zdobycia samodzielności gospodarczej. Budzi się z uśpienia polska przedsiębiorczość, powstają nowe wielkie ogniska przemysłowe, rozwija się handel hurtowny, gałąź zarobkowania będąca dotychczas wyłączną własnością czynników obcych.

Pionierem w tej dziedzinie jest Polskie Towarzystwo handlowe, które pracę swą zapoczątkowało w Krakowie w roku 1916 występując wówczas pod firmą Wojennej Centrali Handlowej. — Pracując sumiennie i rozporządzając dobranym sztabem administracyjnym, jak niemniej doborowem kierownictwem handlowem, zaposiłkowanem w pewnej mierze z Poznańskiego, a oparte na silnych podstawach finansowych, jakich dostarczyły polskie banki, może się pochwalić zadziwiającymi rezultatami pracy.

Polskie Towarzystwo handlowe przetwarzając się z Wojennej Centrali Handlowej na Towarzystwo rozporządzało kapitałem udziałowym 10 milionów koron. Już w lipcu 1917 r musiało podwyższyć kapitał akcyjny do 20 milionów koron, a obecnie, dzięki ekspansyi, z jaką podejmuje swą działalność rozpisało subskrypcye na nowe 30 milionów, t. j. będzie rozporządzać kapitałem 50 miliony koron.

Warunki subskrypcyi są następujące: Kurs emisyjny akcyi dla dotychczasowych akcyonaryuszy wynosi 300 koron — zaś dla nowych akcyonaryuszy 380 koron — za sztukę. Starym akcyonaryuszom przysługuje prawo poboru w stosunku jednej nowej akcyi po kursie 300 koron — za każde dwie stare akcye. Nowe akcye uczestniczą w zyskach Polskiego Towarzystwa Handlowego począwszy od dnia 1. stycznia 1920 na równi ze staremi akcyami.

Termin subskrypcyi upływa z dniem 30. grudnia 1919 i w tym dniu subskrypcya będzie zamknięta. Akcye muszą być przy subskrypcyi pełno i gotówką wpłacone. Dyrekcya zastrzega sobie akcye subskrybowane objęte prawem poboru przydzielić subskrybentom według uznania.

Przydział nastąpi najpóźniej w ciągu 6 tygodni po zamknięciu subskrypcyi. Kwoty wpłacone na nieuwzględnione subskrypcye będą zwrócone do dni 14 po uskutecznieniu przydziału wraz z 2% odsetkami.

Tak znaczne podwyższenie kapitału udziałowego usprawiedliwia olbrzymi rozwój tej ruchliwej instytucyi, która podjęła prace nie tylko w licznych a poważnych dziedzinach handlu, lecz także w produkcyi.

Powstać musiały oddziały Polskiego Towarzystwa Handlowego w Warszawie, gdzie zakupiono na ten cel na Krakowskiem Przedmieściu 5 piętrowy gmach, jak niemniej w Gdańsku założono rezydencyę w zakupionym także 5 piętrowym gmachu w najlepszym punkcie miasta na Holzmarkt, gdzie będą także pomieszczone biura polskiego towarzystwa żeglugi morskiej „Sarmacya", którego Polskie Towarzystwo Handlowe jest jednym z głównych współwłaścicieli. Tam będzie też główne ognisko handlu eksportowego i importowego.

Działy produkcyjne tworzą fabryka kiszonej kapusty i przetworów jarzynowych w Suchej, fabryka marmolady, produkująca pomimo braku owoców i cukru 100 wagonów rocznie. Do największych działów produkcyi należą zakupione od Credit Anstalt zakłady tartaczne w Synowódzku w pow. stryjskim, zatrudniające przeszło 1.000 ludzi przy produkcyi i eksploatacyi zakupionych drzewostanów Liebiga. Poza licznymi kompleksami budynków, mieszczącymi kolonię robotniczą i urzędniczą zakupiło Polskie Towarzystwo Handlowe 70 km. kolejki wraz z wielkim parkiem kolejowym i lokomotywami.

Drugą bliżej Krakowa, bo na jego przedmieściu położoną placówką są wielkie zakłady tartaczne w Bonarce, które powstały na 10 morgach zakupionych tamże gruntów. Kierownictwo budowy spoczywało w rękach architekta p. Wyczyńskiego, zaś budowę przeprowadzili pp. Brzeziński i Burzyński. Na tem w dziale tartacznym zajęło Polskie Towarzystwo Handlowe poważne miejsce, kierując eksploatacyą jednego z największych kresowych obszarów leśnych, z których korzystały dotychczas wyłącznie kapitały i przedsiębiorczość obca.

Jedną z bardzo poważnych dziedzin wielkiego handlu ujętego przez tę instytucyę jest jej dział żelazny. Dla rozszerzenia działalności na całą Polskę przystąpiono do zespołu z największą hurtownią polską, tj. z poznańską firmą Krzyżanowski, Tow. akcyj. którego kapitał akcyjny w 2/3 przeszedł wraz ze składami w Poznaniu w posiadanie Polskiego Towarzystwa Handlowego.

Pozatem założone zostały wielkie składy w Warszawie i przy innych filiach.

Poważnym działem produkcyi w dziedzinie żelaznej jest założona przez Polskie Towarzystwo Handlowe z kapitałem 2 milionów koron fabryka pługów i bron „Lemiesz", której dzienna produkcya w tak ciężkim, jak obecnie czasie wynosi 100 pługów i bron. Jest ona wielką podporą dla rolnictwa naszego przy trudnościach importowych, tamujących dowóz z zagranicy. Nadmienić należy, że akcye tej fabryki znajdują się w polskich rękach, dających pewność, że w nich stale pozostaną.

Poza wspomnianemi już działami rozporządza Polskie Towarzystwa Handlowe olbrzymim działem handlowym wszelkich artykułów codziennych potrzeb jak: węglem, skórami, butami, działem bławatnym i sukiennym, które służą także dla celów odzieżowych górnictwa.

Nie dziwimy się więc, że nowa subskrypcya cieszy się tak wielkiem powodzeniem, że już w pierwszych jej dniach niemal pokrytą została prawie cała suma subskrypcyjna. Zdobywając tak poważne nowe środki dla obrotów Polskiego Towarzystwa Handlowego z tem większym zapałem podejmie prace we wszystkich swych ogniskach, rozwinie swą działalność na wschodzie i na zachodzie, stając się głównym motorem polskiego importu i eksportu jak niemniej pionierem w uprzemysłowieniu kraju. 18898

POSADY I PRACE

Werkmistrz, który 5 lat jako lotnik przy niemieckiej marynarce przebywał, z wszelkimi motorami i maszynami parowemi dobrze obeznany, szuka dobrej posady. Zgłoszenia pod „Werkmistrz" do „Gazety Wieczornej". 2884

Poszukuję bardzo wytrawnego nauczyciela szermierki oraz strzelania z pistoletu. Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Wieczornej" pod: „Szermierz". 18833

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

AUTO ciężarowe 5 tonowe do sprzedania. Warstaty ślusarsko-mechaniczne A. SCHMIDT, ul. Kopernika 16. 2880

Jest do sprzedania 9 dywanów perskich i 1 kilim rzadkiej piękności. Oglądać można między godz. 10-tą a 1-szą i 4—6. Tylko dobrze sytuowani reflektanci pożądani. Hotel Stadtmülera Nr. drzwi 21, ul. Krakowska. 2887

Historya Malarstwa (9 tomów) ładnie oprawiona, zupełnie nowa, trzy obrazy Blockiego, dwa Kamockiego Matejki (reprodukcya), gitara i skrzypce, okazyjnie do sprzedania, ul. Sapieżyńskiego 25, l. p. drzwi nr. 9, między 2—4 2877

Maszyny do pisania, z widocznem pismem rosyjskiem lub polskiem, nawet zupełnie zniszczone, kupuje Juliusz Hecker Kraków, Św. Marka 25. 18904

Zapłacę każdą żądaną cenę za papierosy amerykańskie marki „Cameel". Zgłoszenia do Admin. „Gazety Wieczornej" pod: „Namiętny palacz". 18832

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

150—200 koron miesięcznie dam za pokój kawalerski z urządzeniem, z osobnym wchodem w śródmieściu. „Dojeżdżający" Administracya. 2866

ROZMAITE

KAŻDY PALACZ MUSI PRZYZNAĆ, ŻE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE

„SOLALI"

SĄ NAJLEPSZE. 18422

CZAS

odnowić przedpłatę!

100-KROTNY ZYSK

DAJE PIENIĄDZ

WYDANY NA REKLAMĘ

w Gaz. Wieczornej i Porannej.

REKLAMA

jest dźwignią handlu i przemysłu

Do właścicieli Kont Czekowych oraz Książeczek Wkładkowych Pocztowej Kasy Oszczędności w Wiedniu.

Dyrekcya Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie, podaje do publicznej wiadomości, że chcąc wycofać wszelkie należytości obywateli Państwa Polskiego z Wiedeńskiej Pocztowej Kasy Oszczędności, zawarła z tą ostatnią układ, na mocy którego Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie przejmuje wszystkie konta zarówno czekowe jak i oszczędnościowe (w niestemplowanych koronach) oraz depozyty.

Po dokonaniu tego przejęcia będą mogli właściciele przejętych kont bezzwłocznie dysponować swoim kapitałem (wraz z odsetkami), na razie do wysokości 2/3. aż do zupełnego zlikwidowania wzajemnych stosunków.

Ponieważ od chwili zawarcia układu wiedeńskie rachunki zostają zamknięte, otwiera przeto Warszawska Pocztowa Kasa Oszczędności u siebie nowe konta oznaczone innymi numerami, tem samem więc tracą swą ważność tak książeczki czekowe, jak i blankiety nadawcze Wiedeńskiej Pocztowej Kasy Oszczędności.

Wskazanem jest, aby byli właściciele wiedeńskich kont żądali w urzędach pocztowych formularzy: „Zgłoszenie przystąpienia do obrotu czekowego" i przestępowali do P. K. O. w Warszawie, wtedy bowiem otrzymają nowe książeczki czekowe i nowe blankiety nadawcze ważne w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie.

„Na Zgłoszeniu przystąpienia" należy podać Nr. swego dotychczasowego konta w Wiedniu.

Właściciele książeczek wkładkowych (oszczędnościowych) winni nadsyłać do Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie. 18902

a) dotychczasową książeczkę wkładkową oszczędnościową wiedeńską, tudzież

b) podpisane wypowiedzenie wszystkich oszczędności wraz z odsetkami (per saldo).

Właściciele książeczek oszczędnościowych, opiewających na kwotę wyższą od 50 Koron otrzymają nową książeczkę wkładkową Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie.

Kwoty do 50 Koron będą wypłacane przekazem, o ile właściciel nie wyrazi życzenia przystąpienia do obrotu oszczędnościowego w Warszawie.

Jako zwrot kosztów, związanych z zawarciem układów i z przejęciem kont, obciąży Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie nowe rachunki kwotą, stanowiącą 2 proc. od przejętych kapitałów, tytułem prowizyi.

Ze względu na to, że Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie nie jest na razie technicznie przygotowaną na przyjęcie olbrzymiego portfelu depozytowego, który obecnie spoczywa w Wiedeńskiej Pocztowej Kasie Oszczędności, przeto o terminie przejęcia depozytów zawiadomi się właścicieli oddzielnie.

Zasadniczo może być depozyt natychmiast wycofanym, lecz to pociągnęłoby za sobą wyższe koszta.

W każdym razie pożądane jest aby właściciele depozytów na których ciążą jakieś zastrzeżenia lub kaucye, postarali się już teraz o skreślenie zastrzeżeń i zwolnienie depozytów z pod kaucyi. Z datą dzisiejszego ogłoszenia przestaje P. K. O. w Warszawie rejestrować przelewy do P. K. O. w Wiedniu.

WARUNKI DOSTAWY 18900

SUPERFOSFATU i SALETRY CHILIJSKIEJ

na wiosnę r. 1920

znajdują się we wszystkich oddziałach Towarzystwa gospodarskiego i Spółkach rolniczych, gdzie je rolnicy mogą przeglądnąć albo też poinformować się w Banku rolniczym we Lwowie, celem poczynienia zamówienia, które jednak najdalej do dnia 26 grudnia 1919 r. znajdować się musi w ręku Banku rolniczego we Lwowie.

CZASOPISMO GÓRNICZO-HUTNICZE

jest wraz z dwutygodniowym dodatkiem

CZASOPISMO NAFTOWE

jedynym w Polsce organem, poświęconym sprawom **górniczego, hutniczego i naftowego** przemysłu oraz związanym z nią gałęziom wiedzy i techniki

Przedpłata roczna Mk. 60·—. Zeszyt pojedynczy Mk. 4·—.

Biura Redakcyi i Administracyi:

w Warszawie, Bielańska 18, w Krakowie, Jagiellońska 3.

Konto P. K. O. Nr. 141.049. 18905

NAJSILNIEJSZE

BÓLE GŁOWY i MIGRENA

ustają natychmiast po użyciu proszku

KOWALSKINY

Wyrób farm. lab. „AP. KOWALSKI". — Dostać można w aptece Ettingera i we wszystkich składach aptecznych i aptekach. 17224

CZAS

ODNOWIĆ

PRZEDPŁATĘ

Urząd Zakupów

M. R. P.

NALEWKI L. 2a

prosi wszystkie krajowe

wytwórnie, hurtownie, kooperatywy, domy handlowe, biura techniczne i t. p. o nadesłanie do Urzędu Zakupów katalogów, cenników i t. p. dotyczących materyałów budowlanych, obrabiarek, maszyn wszelkiego rodzaju, narzędzi, artykułów technicznych itp.

18906

Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokola 4.
Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.